

Josef Rupert Geiselm ann, Die heilige Schrift und die Tradition. Zu den neuen Kontroversen über das Verhältnis der heiligen. Schrift zu den nichtgeschriebenen Traditionen, Freiburg 1962, str. 287.

We współczesnej teologii zarówno katolickiej jak protestanckiej tradycja stanowi kluczowy problem zainteresowań najwybitniejszych teologów. Świadczy o tym stale wzrastająca literatura naukowa z zakresu tradycji. Na szczególną uwagę zasługuje jedna z najnowszych prac o tradycji Józefa Ruperta Geiselmana. Autor podjął w tej obszer-

nej pracy bardzo aktualne zagadnienie — stosunku Pisma Św. do niepisanej tradycji.

Dzieło Geiselmanna w swoim układzie formalnym odznacza się przejrzystością i logiką swej budowy, a równocześnie wskazuje na sumiennosc i precyzję warsztatu naukowego autora.

Schemat układu treści tej pracy przedstawia się następująco: Przedmowa (5), Spis treści (7, 8), Wstęp (9, 10) i Preludium (11—32). Z kolei następuje jedenascie rozdziałów (33—274), wreszcie zwięzłe ujęty wynik (282) oraz wykaz osobowy (283—287). Szkoda wielka, że autor tym razem nie dołączył wykazu rzeczowego, który zwykle znajduje się w jego pracach. Brak również spisu literatury przedmiotu utrudnia zorientowanie się czytelnikowi co do wartości cytowanej przez autora literatury, jak też może narazić autora na zarzut, iż nie wykorzystał on w stopniu dostatecznym istniejącej dzisiaj, przecież bądź co bądź, bogatej literatury o tradycji.

W opracowaniu postawionego w tej pracy zagadnienia Geiselmann zastosował tradycyjną metodę historyczno teologiczną, która w tym wypadku jest najbardziej właściwą ze względu na przedmiot badania.

Wydaje mi się jednak, że pierwszy rozdział (33—83), w którym autor opisuje tradycję jako ogólnie ludzki fenomen i podaje jej strukturalne prawa wypadłyby znacznie korzystniej i bardziej oryginalnie, gdyby Geiselmann zastosował tutaj metodę fenomenologiczną i dał własne rozwiązanie.

Należy żałować, że autor w fenomenologicznej analizie tradycji jako ogólnie ludzkiego zjawiska zadowolił się jedynie zreferowaniem i to w dodatku bez osobistego komentarza i rzeczowej oceny, wyników pracy H. Holsteina i G. van der Leeuwa.

Wielkie uznanie należy się Geiselmannowi, który posilkując się takim gotowym ale niewyczerpującym opisem fenomenologii tradycji religijnej odważył się „opracować powszechne prawa strukturalne tradycji, mogące mieć zastosowanie i do żydowsko-chrześcijańskiego Objawienia” (61). Skoro jednak prawa ujmijemy jako stałe relacje międzyzjawiskowe, względnie związki konieczne, zachodzące między istotnymi elementami jakiegoś fenomenu, które są oczywistym następstwem tego, co jest dane w jego naturze, to moim zdaniem, pożądaną rzeczą byłoby nasamprzód jasno sprecyzować istotę tradycji religijnej. Tymczasem autor porusza „tylko zewnętrzne formy, w których obraca się tradycja religijna” i dlatego nic dziwnego, że nie trafił w tych zewnętrznych przejawach na jej „istotną treść” (63).

Nie mogąc nabrać osobistego przekonania w stosunku do tego, co mówi Geiselmanno istocie tradycji i dlatego pragnę uwierzyć autorowi, iż istotną cechą tradycji określa doświadczenie tego, co sacrum (63), czyli „jest to świętość ukazująca się w rytuałach”.

Warto tutaj dla krytycznej oceny przytoczyć prawa, które według Geiselmanna rządzą tradycją religijną. Autor wynalazł sześć praw tradycji religijnej: 1 — „nie ma tradycji religijnej bez rytuału”; 2 — „bez mitów nie istnieje tradycja religijna”; 3 — „bez ściśle określonych formuł nie istnieje tradycja”; 4 — „bez autorytetu nie ma tradycji”; 5 — „formy i struktury tradycji religijnej weszły do tradycji judaistyczno-chrześcijańskiej, tzn. do tradycji objawienia”; 6 — „tradycję religijną określa ciągłość i aktualność (63—72). Mam wrażenie, iż Geiselman zdaje sobie sprawę z tego, że jego wykaz praw tradycji religijnej nie jest kompletny i na pewno byłby zadowolony, gdyby ktoś inny uzasadnił np. prawo rozwoju, prawo tożsamości, czy prawo niezmienności. Podane wyżej prawa autor stara się uzasadnić, choć nieraz, wskutek zbyt rozległej argumentacji, jak to miało miejsce w wypadku uzasadnienia prawa autorytetu, zrozumienie tej dokumentacji wymaga od czytelnika poważnego wysiłku myślowego.

Uwagi, jakie mi się nasunęły podczas rozważania tego cennego i ciekawego materiału fenomenologicznego o tradycji religijnej i jej prawach, nie pomniejszają oczywiście obiektywnej wartości dzieła Geiselmanna, wybitnego znawcy tradycji, nie tyle od strony fenomenologicznej, ile raczej historyczno-teologicznej.

W drugim z kolei rozdziale (84—90) autor przedstawia współczesny stan kontrowersyjny zagadnienia stosunku Pisma Św. do tradycji.

Wiadomą jest rzeczą, że Sobór Trydencki potwierdził urzędowo znaczenie tradycji, jako autentycznego przekazu nauki apostołów i wymaga od katolików takiego samego szacunku dla tradycji, jaki okazują oni Pismu Św.

Sobór Trydencki nie sprecyzował jednak wyraźnie różnicy między tradycjami w Kościele i tradycją, polegającą na przekazaniu przez apostołów Kościołowi Objawienia, oraz nie określił wzajemnego stosunku Pisma Św. do tradycji. Stąd zagadnienie to jest dyskutowane między katolikami i protestantami od wieku XVI i stanowi problem otwarty do dnia dzisiejszego.

Współcześnie problem Pisma Św. do tradycji może być rozpatrywany w sposób trojaki: 1. Rozwiązanie protestanckie, które odrzuca tradycję, jako środek przekazywania Objawienia apostoelskiego. 2. Rozwiązanie św. Roberta Belarmina: Pismo Św. i tradycja to dwa źródła równoległe i uzupełniające regułę wiary. Pismo Św., zgodnie z tym ujęciem, nie zawiera pełnego Objawienia i musi być niejako uzupełnione przez tradycję. 3. Wreszcie, rozwiązanie bardziej precyzyjne, proponowane przez Möhlera, które ma dzisiaj najwięcej zwolenników: tradycja to żywa nauka apostołów i środowisko witalne, w którym narodził się Nowy Testament. Tradycja, w tym ujęciu, staje się niezbędnym kontekstem dla zrozumienia Nowego Testamentu.

Geiselmann słusznie zauważa, że sytuacja kontrowersyjna pomiędzy protestantami a katolikami odnośnie Pisma Św. i tradycji bardzo się zmieniła. Skrajne stanowisko protestantów, które uznawało tylko Pismo Św. (Sola-Scriptura) za źródła wiary, pojmowane zbyt ekskluzywnie i jednostronnie, jako odrzucające wszelką tradycję, wymaga dzisiaj pewnych wyjaśnień.

Moim zdaniem Geiselmann powinien problem ten omówić nieco szerzej na płaszczyźnie historycznej i wykazać, że idea tradycji istniała w teologicznej myśli protestanckiej od samego początku, choć formalnie nie była sprecyzowana.

Poczynione uogólnienia przez Geiselmanna w tym rozdziale (oczywiście podaje dla przykładu) w postaci, że protestanci interesują się niezwykle tradycją, że katolicy na odmianę czytają i studiują Biblię, że taki a taki teolog to i to powiedział, nie dają jasnego i wyczerpującego obrazu współczesnej kontrowersji teologicznej na temat Pisma Św. i tradycji pomiędzy katolikami i protestantami. Należałoby więc bardziej szczegółowo przedstawić niektóre poglądy współczesnych teologów protestanckich jak Cullmanna, Gloege, Ebelinga wraz z ich osobistą oceną krytyczną, zwłaszcza ze względu na pięknie rozwijający się dziś dialog z naszymi braćmi odłączonymi.

Punktem centralnym w proponowanym przez autora rozwiązaniu zagadnienia stosunku Pisma Św. do tradycji jest oryginalna próba Geiselmanna wyświetlenia właściwego sensu dekretu Soboru Trydenckiego o Piśmie Św. i tradycjach niepisanych. W tym celu autor analizując akta soborowe stwierdza, że w projekcie dekretu soborowego o Piśmie Św. i tradycji z dnia 22 marca 1546 r. zawarta jest formuła: *hanc veritatem partim contineri in libris scriptis, partim sine scripto traditionibus*”, która dzieli prawdy Ewangelii na Pismo Św. i tradycję. Brzmienie obecnie tego dekretu nie zawiera *partim partim*, lecz formułę ogólnikową: „*hanc veritatem... contineri in libris scriptis et sine scripto traditionibus*. W miejsce więc „*partim... partim*” Sobór wprowadził do dekretu spójnik „et”, który dopuszcza wieloznaczną interpretację. Stąd różnie rozumiano zawartą myśl dekretu. Geiselmann stwierdza, że do teologii potrydenckiej wskutek różnego rozumienia dekretu soboru o Piśmie Św. i tradycji zakradło się pewne nieporozumienie odnośnie wzajemnego stosunku Pisma Św. i tradycji niepisanych. Część bowiem teologów interpretowała myśl dekretu w sensie formuły „*partim — partim*”, a więc dzielili oni Objawienie Boże na Pismo Św. i tradycję.

Zwłaszcza poglądy Piotra Kanizego i Roberta Bellarmina, które krytykuje autor, przyczyniły się do utrwalenia teorii dwóch źródeł (częściowych) Objawienia, wprowadzającej mechaniczny podział treści Ewangelii na Pismo Św. i tradycję.

Na podstawie wnikliwej i sumiennej analizy akt Soboru Trydenckiego udało się uchwycić właściwą myśl dekretu soboru o Piśmie Św. i tradycji.

Według Geiselmanna Sobór Trydencki w formule dekretu „hanc veritatem... contineri in libris et sine scripto traditionibus”, nie zawarł konkretnego rozwiązania wzajemnego stosunku Pisma Św. i tradycji, lecz wymieniając obok Pisma Św. również tradycję niepisana, chciał zwrócić uwagę na tradycję, dla której Sobór wymaga takiego samego uznania i poszanowania, jakim cieszy się Pismo Św., ponieważ Objawienie Boże zawarte jest w Piśmie Św., jak również w tradycji niepisanej. Umieszczone przez Sobór w dekresie słowa „*pari pietatis affectu*” odnoszą się właśnie do tradycji, wyrażają one zasadniczą myśl dekretu i są pozytywnym wkładem do problematyki tradycji (91—106).

Należy się wielkie uznanie Geiselmanowi przede wszystkim za samo podjęcie tej trudnej i kontrowersyjnej kwestii właściwego zrozumienia dekretu Soboru Trydenckiego, którego błędna interpretacja przyczyniła się do niewłaściwego rozwiązania stosunku Pisma Św. do tradycji, utrwaliła teorię dwóch częściowych źródeł — oraz zahamowała poważnie rozwój teologii tradycji i przekreśliła dialog z protestantami.

Następnie wielką zasługą naukową Geiselmanna jest uchwycenie właściwej myśli dekretu i przez to sprostowanie zakorzenionego i powtarzanego od czasu Soboru Trydenckiego błędu o dwóch niepełnych źródłach Objawienia i niewłaściwym stosunku Pisma Św. do tradycji. Stanowisko Geiselmanna, choć wywołało bardzo ożywioną dyskusję i było zwalczane nawet przez wielkich teologów, to jednak w zasadzie zostało dzisiaj przyjęte przez większość teologów.

Rozdziały końcowe pracy Geiselmanna tj. VIII, IX, X poświęcone są rozwiązaniu postawionego na początku zagadnienia — stosunku Pisma Św. do niepisanej tradycji. Jakie są więc wyniki tego rozwiązania?

Geiselman zastrzega się, iż na podstawie właściwego rozumienia dekretu Soboru Trydenckiego o Piśmie Św. i tradycji oraz na podstawie współczesnych badań teologicznych nad tradycją i Pismem Św. nie można jeszcze definitywnie i w sposób jednoznaczny określić wzajemnego stosunku Pisma Św. i tradycji. Autor podaje dwojakie rozwiązanie. Wszystko to co dotyczy wiary znajduje się „*totum in sacra scriptura et iterum totum in traditione*”, a więc cała treść Ewangelii znajduje się w Piśmie Św. i cała treść Ewangelii jest w tradycji.

Inne jest jednak rozwiązanie, gdy chodzi o zwyczaje i praktyki Kościoła. Tutaj Pismo Św. jest niewystarczające i potrzebuje tradycji. W tym więc wypadku ma zastosowanie pogląd: *partim in sacra scrip-*

tura, partim in sine scripto traditionibus, a więc część Objawienia znajduje się w Piśmie Św., część zaś w tradycji niepisanej (282).

Podkreślona przez Gieselmanna w pierwszym rozwiązaniu pełność pod względem treści tak Pisma Św. jak tradycji — nie oznacza niezależności i całkowitej odrębności Pisma Św. od tradycji. Drugie zaś rozwiązanie, które mówi, że Objawienie znajduje się częściowo w Piśmie Św., a częściowo w tradycji niepisanej, nie oznacza bynajmniej iż Geiselmann w sposób mechaniczny dzieli treść Objawienia na Pismo Św. i tradycję, jako na dwa niekompletne źródła wiary. Albowiem w tak sformułowanym rozwiązaniu stosunku Pisma Św do tradycji, opartym na gruntownym i wszechstronnym udokumentowaniu Geiselmann zamierzał podać przekonujący dowód na to, że Pismo Św. i tradycja nie są umiejscowione mechanicznie obok siebie, jako dwa samoistne i niezależne źródła wiary, lecz że są one najściślej, wewnętrznie, organicznie powiązane i stanowią jedną zwartą całość, gdyż wyrażają tę samą treść Objawienia, choć w różny sposób.

Czy to rozwiązanie jest najszcześniejsze i czy zostanie zaaprobowane, choć posiadadzisiaj najwięcej zwolenników, pokaże przyszłość, gdyż debata na temat materialnej wystarczalności, czy niewystarczalności Pisma Św. i jego stosunku do tradycji nie jest jeszcze zakończona.

W każdym razie Geiselmann dał w tej pracy nowe, oryginalne rozwiązanie problemu stosunku Pisma Św. do tradycji, uzasadnił je w sposób krytyczny i wszechstronny.

Reasumując, poczynione tutaj uwagi, miło mi jest stwierdzić, iż dzieło J. R. Geiselmanna, jest godne wysokiej oceny, gdyż stanowi wspaniałą bilans wielkiej syntezy historyczno-teologicznej problematyki tradycji w Kościele.

ks. Edmund Wilemski